

KRYSTYNA KERSTEN

NOWY MODEL TERYTORIALNY POLSKI A KSZTAŁTOWANIE POSTAW LUDNOŚCI W PIERWSZYCH LATACH WŁADZY LUDOWEJ (1944—1948)

Wstęp. I. Granice jako element przełomu historycznego; II. Problem państw narodowych; III. Zasada narodowości a kwestia mniejszości; IV. Bezpośredni i pośredni wpływ zmiany kształtu terytorialnego na postawy społeczne oraz polityczne; V. Źródła; VI. Wpływ nowych granic na stosunek do władzy ludowej; VII. Skutki masowych migracji; VIII. Postawy społeczno-polityczne; IX. Ekonomiczno-społeczny aspekt nowego kształtu terytorialnego a postawy społeczne.

WSTĘP

Podejmując jakikolwiek problem związany z kwestią granic Polski po II wojnie światowej, a szczególnie z nową granicą zachodnią, badacz wchodzi na obszar, wydawałoby się już całkowicie spenetrowany przez reprezentantów wszystkich gałęzi nauk społecznych: historyków, socjologów, demografów, prawników, ekonomistów¹. Bibliografia pozycji, jakie przez kilkadziesiąt lat ukazały się na ten temat, poczynając od przyczynków, aż po najbardziej ogólne ujęcia, składałaby się z wielu tomów. Zainteresowanie to jest zrozumiałe, jeśli się zważy znaczenie, jakie sprawa kształtu terytorialnego odegrała w dziejach państwa i narodu polskiego, szczególnej wagi nabierając w bieżącym stuleciu. Dwukrotnie bowiem, po I i po II wojnie światowej, rozstrzygano o losach milionów ludzi zarówno przy stołach konferencyjnych, jak i w drodze starć zbrojnych. Jest oczywiste, że w takiej sytuacji, większość publikacji, niezależnie od tego, czy wyszły one spod piór badaczy, czy też polityków (rozdzielenie to zresztą ma bardzo często sztuczny charakter), obiektywnie, a nieraz i subiektywnie, stanowiła oręż zaangażowany w obronę racji reprezentowanych

¹ Z ważniejszych należy wymienić: M. Kiełczewska, *O podstawy geograficzne Polski*. Poznań 1946; W. T. Kowalski, *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie*. Warszawa 1967; A. Kłafkowski, *Umowa poczdamska*. Warszawa 1960; B. Więwióra, *Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej w polityce Zachodu*. Poznań 1958; tenże, *Uznanie nabytków terytorialnych w prawie międzynarodowym*. Warszawa 1959; S. Boratyńska, *Dyplomacja okresu II wojny światowej*. Warszawa 1957; Przegląd najciekawszych studiów socjologicznych [w:] *Polskie Ziemie Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej*, wyd. A. Kwilecki. Poznań 1970; *Ziemie Zachodnie w grantach Macierzy*, red. G. Labuda, Poznań 1966.

przez dane orientacje polityczne, kierunki ideowe, w szerszym zaś ujęciu grupy społeczne lub wspólnoty narodowe.

Ostre, nierzadko dramatyczne spory wokół kwestii granic i kształtu terytorialnego Polski toczono zarówno na płaszczyźnie międzynarodowej, jak i wewnętrznej, określonej czy to granicami państwowymi (w okresie II Rzeczypospolitej), czy więziami narodowymi lub obywatelskimi. Ostatnie były konsekwencją złożonej struktury narodowościowej najpierw Rzeczypospolitej szlacheckiej, a następnie, po I wojnie światowej, odrodzonego państwa polskiego.

I. GRANICE JAKO ELEMENT PRZEŁOMU HISTORYCZNEGO

Nawet pobieżny przegląd bogatej literatury naukowej, publicystyki o bardzo różnej wartości, twórczości pamiętnikarskiej, a nawet beletrystyki, poświęconej poszczególnym aspektom nowego kształtu terytorialnego Polski, ukazującej się w kraju i za granicą, w polskich i niepolskich środowiskach, potwierdza powtarzany wielokrotnie truizm, że sprawa granic stanowiła jeden z najbardziej ważkich elementów, składających się na przełom historyczny lat 1944/1945. Jej konsekwencje sięgały wszystkich dziedzin życia społecznego. Dla Polski jako państwa i dla Polaków jako narodu, zmiana granic pociągała za sobą łańcuch przeobrażeń społecznych, mających niewiele analogii w historii. Złożyło się na to wiele przyczyn. Przede wszystkim związek między miejscem na mapie politycznej Europy, a procesami formującymi oblicze społeczeństwa, zamieszkującego obszar wyznaczony przez granice państwowe, który poczynając od epoki nowożytnej, wraz z formowaniem się współczesnych narodów, nabierał ważkiego znaczenia, był w przypadku Polski szczególnie silny. Wynikało to ze specyfiki rozwoju historycznego, zakłóconego utratą niepodległości, która wzmogła i spetyfikowała zacofanie, tkwiące korzeniami w okresie schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Niezbędnym warunkiem osiągnięcia pełnego rozwoju narodowego było odrzucenie w wielu dziedzinach określonego dziedzictwa przeszłości. Dokonać się to mogło najpełniej, najskuteczniej i najbardziej radykalnie w drodze rewolucji. Na związek procesów narodotwórczych z ruchami rewolucyjnymi zwracało już uwagę wielu historyków; między innymi moment ten podkreślał silnie Marcei Handelsman, posuwając się aż do stwierdzeń o integracji dążeń do społecznego i narodowego wyzwolenia². Na uwagę też zasługują późniejsze o kilkadziesiąt lat studia H. Seton Watsona, poświęcone wzajemnemu sprzężeniu dwóch wielkich procesów, determinujących historię XIX i XX w.: rewolucji społecznej i kształtowania się narodów³.

Nie wnikając głębiej w te zagadnienia, złożone i wymagające łączenia refleksji teoretycznej ze ścisłymi wymogami historyzmu, wypadnie ograniczyć się do stwierdzenia, że w krajach, które po II wojnie światowej weszły w nowy etap swych dziejów, skutek ustanowienia władzy ludo-

² M. Handelsman, *Rozwój narodowości nowoczesnej na zachodzie europejskim*. Warszawa 1923, s. 87.

³ H. Seton Watson, *Nationalism and Communism. Essays 1946—1963*. London 1964.

wej, podniesione współzależności między przemianami społecznymi a rozwojem narodowym były od początku bardzo silne, przy czym korelacje pozytywne zdecydowanie przeważały. W każdym z tych krajów — różniących się między sobą historią, strukturą ekonomiczno-społeczną, składem narodowościowym ludności, a także owym skomplikowanym spłotem historycznie ukształtowanych cech, które określamy jako charakter narodowy — procesy przebiegały nieco odmiennie. Nietrudno jednak byłoby wskazać na wiele wspólnych cech, wynikających częściowo z oddziaływania czynników zewnętrznych, ale przede wszystkim odzwierciedlających zdeterminowany etap rozwoju narodowego, na którym Europa środkowo-wschodnia znalazła się w połowie XX stulecia ze znacznym opóźnieniem w stosunku do rozwiniętych krajów zachodnioeuropejskich⁴.

II. PROBLEM PAŃSTW NARODOWYCH

W procesie kształtowania nowoczesnych narodów, istotne miejsce zajmowało dążenie do unarodowienia państwa⁵. Przybierało ono różne formy zależnie od sytuacji historycznej, w jakiej znajdowała się dana wspólnota. Wyróżnić można dwie podstawowe zasady, które legły u podstaw doktryn polityczno-prawnych, będących teoretyczną wykładnią owych dążeń. Pierwsza to utożsamienie obywatelstwa z narodem, postawienie znaku równania między kategorią „państwo” a takimi kategoriami jak „obywatele”, „ojczyzna”, czy nawet „lud”. Zasada ta genetycznie wyrasta z Rewolucji Francuskiej i jest uważana jako właściwa burżuazyjno-demokratycznemu modelowi procesów narodotwórczych. W modelu tym wszelako mieści się także inna zasada: narodowości jako podstawy państwa. Zrodziły ją dążenia do zjednoczenia narodowego we Włoszech i w Niemczech, ale również stały za nią emancypacyjne ruchy narodów, które w XIX w. były pozbawione samodzielnego bytu państwowego. Zasada ta stanowiła część programu walk wyzwoleniczych, aby następnie znaleźć się na czołowym miejscu wśród idei głoszonych przez narody i ponadnarodowe ośrodki, walczące o prawa każdego narodu do własnego państwa. Wedle tej zasady w państwie narodowym następuje definitywne skryształowanie się narodu, stanowi ono bowiem wiodącą ideę świadomości narodowej i obiektywną podstawę ojczyzny narodowej. „Zasada narodowości”, sformułowana explicite w połowie XIX w. przez jednego z wielkich włoskich jurystów, Pasquale Stanislao Manzińskiego, święciła triumfy w dwóch pierwszych dziesięcioleciach naszego stulecia, przewi-

⁴ Z wielu pozycji poświęconych tym problemom można wymienić tylko najbardziej znane oraz najnowsze opracowania, por. J. Wiatr, *Naród i państwo*. Warszawa 1969; H. Kohn, *The Age of Nationalism*. New York 1962; J. Carlton, H. Hayes, *Nationalism, A Religion*. New York 1960; H. Kohn, *Nationalism, its Meaning and History*. Princeton 1955; E. Lemberg, *Nationalismus*. Hamburg 1964; A. Cobban, *National Self-Determination*. London 1944. Z poglądami H. Kohna polemizował J. Kowalski, *O niektórych współczesnych aspektach kwestii narodowej*, „Z Pola Walki” 1966, nr 1(33), s. 34 i nast.

⁵ Zagadnienie to jest najpełniej opracowane dla narodowości wchodzących w skład monarchii austrowęgierskiej. Por. jedną z nowszych prac na ten temat: R. A. Kann, *Das Nationalitätenproblem der Habsburgermonarchie*, t. I—II. Graz-Köln 1964.

jała się przez publicystykę kół skupionych wokół pism „Annales des Nationalites”, „The New Europe”, odbijała się echem na kongresach międzynarodowych poświęconych problemom narodowym⁶. Przeniknęła też głęboko do kół oficjalnych państw Ententy, by zostać uznaną przez konferencję pokojową w Wersalu za czynnik pierwszoplanowy, decydujący o nowej mapie politycznej Europy. Integralną część „zasady narodowości” stanowiło prawo narodów do samookreślenia.

Odrębny problem, który trudno tu szerzej rozwijać, to wzajemne relacje między „zasadą narodowości”, a prawem narodów do samostanowienia o sobie, wypisanym na sztandarach rewolucyjnej lewicy społecznej, któremu Lenin w swych pracach teoretycznych i politycznej działalności przypisywał ogromne znaczenie. Nie implikowało ono kreacji jednolitych narodowo państw, jako podstawowej formy zapewniającej swobodny rozwój narodowy, albowiem rozwój ten był zawarty w powszechnym zniesieniu ucisku i niesprawiedliwości, w wyniku rewolucji socjalistycznej.

Doktryna Manziniego, słusznie uważana przez niektórych badaczy za wstępny krok ku nacjonalizmowi, brzemienna, jak pisał Robert Aron, w działalność Cavoura i Mussoliniego, Bismarcka i Adolfa Hitlera⁷, przypisywana była chyba błędnie wyłącznie konserwatywnemu modelowi burżuazyjnego państwa narodowego⁸. Stanowiła ona również wyraz idei, które w określonych warunkach historycznych wyznawały miliony ludzi, widząc w nich triumf wolności, humanitaryzmu, poszanowania praw małych narodów, zerwania z uciskiem narodowym. Nawiązywały do niej w okresie międzywojennym narody, które nie osiągnęły własnej państwowości. Wydaje się też, że daleko jeszcze do chwili, gdy stanie się ona wyłącznie anachronizmem, hamującym postęp i rozwój historyczny. Przeciwnie, w miarę demokratyzacji życia społecznego, upowszechnienia oświaty i wzrostu dobrobytu, obserwuje się objawy ożywienia emancypacyjnych dążeń grup etnicznych na różnym szczeblu zaawansowania procesu narodotwórczego⁹. Głęboki niepokój, jaki zasada narodowości, niemal od chwili swych narodzin, wzbudzała wśród wielu wybitnych ludzi, przewidujących tragiczne następstwa, jakie idą w ślad za nią, nie mógł zapobiec sukcesom, jakie odnosiła¹⁰. Zasada ta ma zresztą, jak już to stwierdzono, janusowe oblicze: z jednej strony wyziera twarz Garibaldi, z drugiej dyskryminacja, a nawet eksterminacja całych grup etnicz-

⁶ J. Gabrys, *Le problème de nationalité et la paix durable*. Lausanne 1917; T. Ruysen, *Les minorités nationales d'Europe et la Guerre Mondiale*. Paris 1923; R. Johannet, *Le principe des nationalités*. Paris 1918; E. Benesz, *Odrodzenie narodów*. b.m.w.; F. Znaniecki, *Modern Nationalities*. Urbana 1952.

⁷ R. Aron, *L'Histoire contemporaine depuis 1945*. Paris 1969, s. 7.

⁸ Wiatr, op. cit., s. 325.

⁹ Por. M. Ruys *The Flemings, A people in the move, a nation in being* Utrecht. 1973.

¹⁰ W 1868 r. belgijski publicysta, Emile de Leveleye pisał: „Ce n'est pas, je l'avoue, sans une vive émotion que j'aborde la question de nationalités. Je suis convaincu qu'elle favorisa en définitive le progrès de la civilisation; elle me remplit néanmoins d'inquiétude et parfois d'angoisse”. Jeszcze bardziej znamienne są słowa Ernesta Renana w artykule opublikowanym na łamach „Revue des Deux Mondes” poświęconym wojnie francusko-niemieckiej; 15 września 1970 r. pisał on: „j'ai toujours craint, que le principe des nationalités substitue au doux et paternel symbole de légitimisme fit dégénérer les luttes des peuples en extermination des races”, cyt. wg Arona, op. cit., s. 389.

nych. Dostrzegać należy obie strony, tym bardziej że zarówno pierwsza jak i druga nadal zajmują miejsce we współczesności. Wynika to z nierównomierności rozwoju historycznego nawet w skali Europy, nie mówiąc już o innych kontynentach. Wydaje się, że mamy tu do czynienia z procesami, które należą do sfery zjawisk społecznych podlegających zdeteterminowanym prawidłowościom i powtarzalnych, dlatego też badania historyczne mają w tym wypadku bezpośrednią wartość użyteczną a nie tylko poznawczą¹¹. Stanowią one klucz do analizy teraźniejszości i prognoz przyszłościowych, a odpowiednio wykorzystane mogą uchronić od niebezpieczeństw wiążących się z działaniem wbrew obiektywnym prawom rozwoju społeczeństw.

III. ZASADA NARODOWOŚCI A KWESTIA MNIEJSZOŚCI

Przyjęcie zasady narodowości jako podstawy państwa implikuje granice etniczne; z kolei, ponieważ ściśle linie rozgraniczeń etnicznych w XX w. w zasadzie nie istniały, prowadzi do masowych ruchów migracyjnych, o zupełnie nowym charakterze: do przesiedleń opartych na kryterium narodowym. Przesiedlenia te ze swej strony pociągają za sobą wiele następstw, zarówno w sferze ekonomicznej i społecznej, jak i zakresie świadomości, przy czym wpływ ich nie ogranicza się tylko do państw i grup narodowych bezpośrednio zaangażowanych, sięgając społeczności międzynarodowej. Ustanawiając na Konferencji w Paryżu nowy porządek w Europie, cofnięto się przed tymi radykalnymi rozwiązaniami, ograniczając operacje przesiedleńcze tylko do rejonu Bałkanów. Głosząc zasadę narodowości wprowadzono w życie inny system, oparty na ochronie praw mniejszości narodowych, jako naturalnych praw człowieka. Wiadomo, że system ten poniósł klęskę, nie zapobiegał konfliktom wewnętrznym, przyczynił się do zaostrzenia stosunków międzynarodowych, nie sprzyjał współżyciu państw i narodów, powodując nasilenie obustronnej agresji. Fiasko systemu ochrony mniejszości ułatwiło po II wojnie światowej dokonanie znacznego kroku naprzód w kierunku utożsamienia granic państwowych i narodowych¹².

Najpełniej zostało to dokonane w Polsce. Korzystny układ sił na forum międzynarodowym sprawił, że możliwe było rozwiązanie tragicznego dylematu, nurtującego polską myśl polityczną, ujawniającego się we wszelkich debatach nad kształtem terytorialnym państwa polskiego. Dylemat ten został sformułowany wyraźnie u progu odzyskania niepodległości; w marcu 1917 r. Roman Dmowski przedkładając A. J. Balfourowi memoriał zawierający polski program terytorialny, stwierdzał, iż powstająca Polska nie może być zamknięta ani w granicach historycznych, ani też języ-

¹¹ O historii jako „kompasie dla nadchodzącego stulecia” pisał już lord Acton w końcu XIX w. Por. *The Cambridge Modern History. An Account of its Origin, Authorship and Production*. Cambridge 1907. Przegląd stanowisk por. A. J. Taylor, *History in an Age of Growth*. Leeds University Press 1964, wykład inauguracyjny. Także Folke Dowering, *History as a Social Science. An Essay on the Nature and Purpose of Historical Studies*. The Hague 1960, s. 8 i nast.; Jacques Sinor, *Traité d'Histoire 1^{ère} partie, Histoire Theorique*. „Collection de Synthèse Scientifique”. No 1. Paris 1966, s. 11 i nast.

¹² Szerzej o tym pisałam w artykule *Międzypaństwowe przesiedlenia w XX wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1966, z. 1, s. 3–32.

kowych, pierwszych zbyt szerokich, drugich zbyt wąskich. Jeżeli odrzucało się masowe przesiedlenia — Stanisław Kutrzeba pisał nieco później, że „nikt w Polsce nie myślał i nie myśli o przeprowadzeniu jakiegos masowego rugowania ludności w tym rodzaju, jak to projektowali w czasie wojny, gdy byli chwilowo zwycięzcami Niemcy”¹³ — trzeba było się godzić z pozostaniem w granicach państwa polskiego dużych i zwartych skupisk ludności niepolskiej. Mówił o tym wyraźnie Dmowski podczas debaty na posiedzeniu Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, 2 marca 1919: „Najsłabszym punktem terytorium polskiego, jest to terytorium, o którym wspomina hr. Łubieński, leżące na wschód od Brześcia. To terytorium, jak również gubernia grodzieńska, są to kraje, w których jest zwarta ludność niepolska, ale niestety, geograficznie nie można tego od Polski odkroić. Jeżeli chcemy posiadać Wilno z jednej strony, z drugiej Galicję wschodnią, to nie możemy pozwolić, aby się nam obce terytorium werżnęło aż po Bug”¹⁴. Tak więc przeciwstawiając się nadmiernemu rozszerzaniu granic na tereny zamieszkałe przez ludność niepolską, Dmowski również nie widział możliwości takiego wytyczenia kształtu terytorialnego państwa, by było państwem sensu stricto narodowym i ograniczał się do postulowania maksymalnego zmniejszenia liczebności mniejszości narodowych.

Granica etniczna na wschodzie została w przybliżeniu wykreślona w 1919 r. przez Komisję do Spraw Polskich paryskiej konferencji pokojowej, tzw. komisję Cambona, od nazwiska przewodniczącego. W protokole komisji stwierdzono, że linia ta jest najbliższa linii podziału etnicznego, który miał decydować o biegu granic międzypaństwowych.

Punkt wyjścia do ustaleń demograficznych stanowił dla komisji Cambona rosyjski spis ludności z 1897 r., uzupełniony oficjalnymi szacunkami rosyjskimi z lat 1912—1913. Z materiałów tych wynikało, że w granicach Polski, na zachód od proponowanej linii, pozostałoby 750 tys. „Wielko-Mało- i Białorusinów” oraz 40 tys. Litwinów. Nie precyzowano natomiast ilu Polaków znalazłoby się poza granicą wschodnią, ograniczając się do stwierdzenia, że Polska otrzymuje liczbę ludności polskiej nie wiele tylko mniejszą od tej, jakiej żądała; różnica wynosić miała 300 tys.¹⁵

W ogłoszonej 8 grudnia 1919 deklaracji w sprawie tymczasowych granic Polski Rada Najwyższa państw ententy potwierdziła linię wytyczoną przez komisję Cambona, zaznaczając, że nie przesądza to „późniejszych stypulacji mających ustalić granice wschodnie Polski”¹⁶. W lipcu 1920 r. podczas rokowań w Spa, w okresie radzieckich sukcesów militarnych w wojnie z Polską, linia ta stała się podstawą propozycji zawartych w nocie angielskiego podsekretarza stanu spraw zagranicznych, lorda Curzona, skierowanej do Rady Komisarzy Ludowych¹⁷.

¹³ S. Kutrzeba, *Kongres, traktat i Polska*. Kraków 1919, s. 144.

¹⁴ *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. I. Warszawa 1965, s. 90, Protokół posiedzenia KNP w sprawie granic wschodnich Polski, 2 III 1919; por. także R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*. Warszawa 1926, s. 524.

¹⁵ B. H. Miller, *My Diary at the Conference of Paris. With Documents*, t. IX. New York 1933, s. 14—21. Tekst polski: *Sprawy polskie*, s. 157—163.

¹⁶ *Sprawy polskie*, s. 255—257.

¹⁷ *Documents on British Foreign Policy 1919—1939*, ed. E. L. Woodward i R. Butler, I series, vol. III. London 1949, s. 842.

Nazywana od tego czasu „linią Curzona” biegła ona z południa od punktu, gdzie dawna granica Austro-Węgier dochodziła do Bugu, Bugiem do Brześcia Litewskiego, dalej odchodziła ku północnemu wschodowi, by w punkcie położonym 1,5 km na zachód od Baranowicz skrócić na północny zachód, dochodząc granicą administracyjną powiatu suwalskiego do dawnej granicy między Rosją a Prusami Wschodnimi. Tak nakreślona linia była w zasadzie konsekwentnie akceptowana przez radziecką Rosję i Ukrainę i stanowiła podstawę radzieckich tez w czasie pertraktacji z Polską w 1920 r. Polska wszelako, której pozycja w czasie rokowań pokojowych była silniejsza, nie pragnęła realizacji „zasady narodowościowej” jako determinanty swej wschodniej granicy. Granica wytyczona traktatem ryskim w 1921 r., nawet ze stanowiska polskiego nie pretendowała do miana granicy etnograficznej. Problem narodowościowy dochodził czasem do głosu w deklaracji którejś ze stron, także w samym tekście traktatu znalazły się sformułowania o prawie narodów do samookreślenia i samostanowienia, ale w istocie nie odgrywał on żadnej roli¹⁸.

Postanowienia traktatu, w wyniku którego w skład państwa polskiego weszły ziemie zamieszkałe w znacznej części przez ludność ukraińską, białoruską i litewską, były z góry skazane na nietrwałość. Oznaczał on usankcjonowanie anachronicznych stosunków. Z punktu widzenia długich ciągów dziejowych przesunięcie granicy wschodniej Polski na linię najbardziej zbliżoną do podziału etnograficznego, które dokonano się w 1944 r., po uznaniu przez PKWN 25 lipca tegoż roku po rozmowach z rządem ZSRR i wprowadzeniu drobnych korektur na korzyść Polski w stosunku do linii Curzona¹⁹, było nieuchronne. Sytuacja historyczna, w jakiej utrwalaona została nowa granica, odgrywała rolę drugorzędną, choć — oczywiście — ona to w oczach współczesnych wysuwała się na plan pierwszy i była uważana za czynnik decydujący.

O wiele bardziej złożony był problem granicy zachodniej; linia Odry i Nysy Łużyckiej uzasadniona historycznie i geograficznie, a przede wszystkim względami bezpieczeństwa europejskiego nie była w XX w. linią podziału etnicznego. Bez względu na to jak będziemy oceniać rozmiary i znaczenie spontanicznego przesuwania się w ciągu ostatnich dwustu lat ludności ze wschodu na zachód i żywiołowego, nieraz wbrew woli organizacji państwowych, odwrócenia tendencji znanych powszechnie jako parcie na wschód, należy granicę polsko-niemiecką ustanowioną po II wojnie światowej traktować jako rezultat określonej sytuacji międzynarodowej zaistniałej po przegranej przez Niemcy, a wywołanej przez nie

¹⁸ *Traktat pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą, podpisany w Rydze 18 III 1921*, b.m.r.w.; także J. Dąbski, *Pokój ryski*. Warszawa 1931, passim, szczególnie por. s. 83, deklaracja polska złożona w Rydze 23 IX 1920.

¹⁹ AAN, PKWN, Prot. pos. f. 22—25 z 23 VII 1944; f. 27 z 25 VII 1944 oraz f. 31, drugie posiedzenie tegoż dnia. Por. także E. Osóbka-Morawski, *Wspomnienia*. Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego, s. 447. Formalna umowa graniczna podpisana została 16 VIII 1945 w Moskwie. Tekst polski „Rzeczpospolita” nr 222 z 18 VIII 1945. Przedruk *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*. Warszawa 1965, s. 765—767. Tekst ros. *Wnie-szajnia politika*, t. III, s. 384—391; *Sbornik diejstwujuuszczich dogoworow, soglaszenij i konwencij... SSSR ...*. Moskwa 1956, t. 12, s. 76—77. Por. Archiwum Rady Państwa, Protokoły posiedzeń Prezydium KRN, 21 VIII 1945, sprawozdanie B. Bieruta.

wojnie²⁰. Zespół cech, charakteryzujących społeczeństwo polskie i określających jego miejsce wśród innych społeczeństw europejskich, stanowił tylko jedną z determinant zmian, jakie zostały dokonane. Połączenie tych czynników sprawiło, że ustanowieniu nowej granicy wschodniej towarzyszyło jednocześnie przesunięcie granicy zachodniej.

Operacja, wyznaczająca Polsce nowe miejsce w Europie, zgodna, powtórzyć to należy raz jeszcze, z głównymi trendami rozwoju narodów europejskich, nie miałaby tak wielkiego znaczenia w procesie kształtowania współczesnego narodu polskiego, gdyby nie była połączona z transferem ludności, lecz oznaczała zastąpienie mniejszości ukraińskiej, litewskiej i białoruskiej przez mniejszość niemiecką, liczebnością przewyższającą wszystkie trzy poprzednie wzięte razem. Następstwa tego mogłyby być katastrofalne, także z punktu widzenia stosunków wewnętrznych i psychologii społecznej. Dlatego, dostrzegając znaczenie zmiany granic w sferze stosunków międzynarodowych i wpływ tego faktu na ekonomikę Polski, oraz różne dziedziny życia społecznego, doceniając przeobrażenia, jakie musiał on pociągnąć za sobą w zakresie mentalności, sądzę, że dopiero skutek przesiedleń dokonanych na zasadzie narodowościowej odegrał tak przełomową rolę. Zbiegły się bowiem dwa zjawiska: unarodowienie państwa poprzez osiągnięcie jednolitego narodowościowego składu ludności, oraz likwidacja antagonistycznych klas i demokratyzacja społeczna, warunkująca podstawowy element rozwoju nowoczesnych narodów: zakończenie długotrwałego procesu „unarodowienia” chłopów, czy jak to formułował Handelsman, „zawłaszczenie państwa przez chłopów”.

W historiografii czasów najnowszych, poza nielicznymi wyjątkami, drugi proces: przebudowa ustrojowa, zdecydowanie przesłonił pierwszy: unarodowienie państwa, które w mniejszym lub większym stopniu dokonało się w szeregu państw demokracji ludowej, nigdzie co prawda tak konsekwentnie i całkowicie jak w Polsce²¹. O rozmiarach tego procesu w naszym kraju zdecydował splot kilku okoliczności, których korzenie sięgają czasów odległych, ale które bezpośrednio wyrastały z sytuacji na ziemiach polskich w okresie II wojny światowej. Polska nie stała się państwem jednolitym narodowościowo na skutek realizacji określonego programu; tzw. zasada narodowości nigdy nie była wypisana na sztandarach rewolucyjnej lewicy społecznej. Były to bezpośrednie i pośrednie następstwa dwunastu lat panowania najbardziej w historii Europy skrajnej formy wybujałego nacjonalizmu, jaką stanowił faszyzm niemiecki. Bezpośrednie — poprzez zgładzenie niemal całej mniejszości żydowskiej, pośrednie, wskutek zaostrzenia antagonizmów polsko-niemieckiego i polsko-ukraińskiego, co skłoniło do zaakceptowania masowych przesiedleń ludności, operacji, która jeszcze trzydzieści lat wcześniej była nie do pomyślenia wśród państw cywilizowanych, jako metoda rozwiązywania proble-

²⁰ Dyskusja nad historycznym znaczeniem demograficznego trendu na zachód (Ostflucht) angażowała znaczne grono historyków, którzy zajmowali w tej sprawie różne stanowiska por. M. Orzechowski, *Spór o źródła powrotu Polski nad Odrę, Nysę i Bałtyk*. „Kwartalnik Historyczny” 1970, z. 2, s. 404—427. O szerszym procesie, obejmującym całą Europę, pisał E. Kulischer, *Europe on the Move, war and population changes 1917—1947*. New York 1948, s. 127 i nast.

²¹ Szerzej o tym pisałam w cyt. artykule *Międzypaństwowe przesiedlenia oraz w artykule Przemiany struktury narodowościowej Polski po II wojnie światowej. Geneza i wyniki*. „Kwartalnik Historyczny” 1969, z. 2, s. 342 i nast.

mów narodowościowych. Dopiero doświadczenia lat międzywojennych, a przede wszystkim okresu II wojny światowej, skłoniły wielu polityków, uczonych i szerokie koła opinii publicznej do zmiany poglądów na tę kwestię. Mniejsze natomiast znaczenie przywiązywałabym do wpływu praktykowanych przez faszystowskie Niemcy przesiedleń ludności, czy to na podstawie umów międzypaństwowych, czy zwłaszcza na terytoriach okupowanych. Historyczna ocena tych działań jest dosyć trudna, ponieważ większość planów nigdy nie została urzeczywistniona, a więc nie można przewidzieć jak ukształtowałyby się ostatecznie stosunki narodowościowe w „tysiącletniej Rzeszy” i jak trwały byłby porządek, stanowiący nie tylko pogwałcenie praw człowieka, ale i praw historii. Wbrew bowiem pozorom, rasistowskie koncepcje, leżące u podstaw zamierzonych przesiedleń nie tyle stanowiły apogeum nowoczesnego nacjonalizmu i urzeczywistnienie ideału państwa narodowego, co oznaczały próbę reaktywowania stosunków narodowych i społecznych, czerpiących wzory i nawiązujących do okresu kształtowania się feudalnej Europy²².

Koncepcja przesiedleń mniejszości narodowych zyskała niemałą liczbę zwolenników. Wśród nich szczególnie żywą działalność prowadził Edward Benesz, wskazując, że transfer ludności jest jedynym środkiem mogącym zapobiec masowym mordom, dowodząc, że w konkretnych warunkach powojennych nie będzie on narzędziem nacjonalizmu. Do stanowiska tego przychyłali się Roosevelt, Churchill, Stalin²³. W środowiskach polskich wszystkie kierunki polityczne, od skrajnej prawicy po rewolucyjną lewicę były zgodne, że zmiany granic będą połączone z przesiedleniami ludności²⁴. Ta zbieżność poglądów dowodzi, że transfer mniejszości narodowych w Europie środkowo-wschodniej, a zwłaszcza w Polsce stanowił kwestię, którą historia postawiła na porządku dnia. Wobec tego, że współistnienie w jednym państwie różnych grup narodowych okazało się na tym etapie rozwoju niemożliwe, zorganizowane przesiedlenie, przeprowadzone w majestacie prawa międzynarodowego było uważane za wyjście stosunkowo najlepsze. Tak też ujmowali wówczas ten problem ludzie należący do intelektualnej lewicy, nie ukrywając zresztą zastrzeżeń wobec bezwarunkowej afirmacji samej zasady naród — państwo. Powszechnie bowiem zdawano sobie sprawę, że wymiana ludności i przesiedlenia wzmagają tendencje do unarodowienia państwa i mogą pociągnąć łańcuch dalszych reakcji, następstwem czego byłoby postępujące rozbitcie polityczne

²² Wynika to szczególnie wyraźnie z polityki niemieckiej w Alzacji i Lotaryngii; por. J. Lorraine, *Les Allemands en France*. Paris 1945; także I. Kamenetsky, *Hitlers occupation of Ukraine, 1941—1944*. Milwaukee 1956; problemy polskie zebrane w opracowaniu Cz. Madajczyka, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*. Warszawa 1970. Nie cytuję tu prac Schechtmanna, Proudfoota, Koehla, albowiem nie odbijają one tego aspektu przesiedleń.

²³ E. Benesz, *The new order in Europe of the nineteenth century and after*. London 1941; omówienie wystąpień Benesza por. J. W. Bru'gel, *Die Aussiedlung der Deutschen aus der Tschechoslowakei, Versuch einer Darstellung der Vorgeschichte*. „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” t. VIII, 1960, s. 145 i nast. także E. Benesz, *The organisation of Postwar Europe*. „Foreign Affairs” January 1942, s. 227—242; por. też *Sowietsko-czechosłowackie stosunki w okresie wojny 1941—1945 gg.* Moskwa 1960, s. 77.

²⁴ M. Orzechowski, *Odra, Nysa Łużycka, Bałtyk w polskiej myśli politycznej, okresu II wojny światowej*. Wrocław 1969.

Tabela 1

Bilans zewnętrznych ruchów ludności 1945—1950 (w tys.)

Lata	Ubyło ^a				Przybyło				Saldo
	Niemcy	Żydzi	Ukraińcy Białorusini	razem	repatrianci	przesiedleńcy z ZSRR	reemigranci	razem	
1945	ok. 750,0	ok. 30,0	341,7	1121,7	1481,1	837,8	—	2318,9	— 1197,2
1946	1948,7	ok. 100,0	176,5	2225,2	698,3	389,6	ok. 70,0	1147,9	— 1077,3
1947	538,5	—	—	538,5	173,3	2,8	49,9	226,0	— 312,5
1948	42,7	—	—	42,7	45,8	—	24,2	70,0	— 27,3
1949	34,1	—	—	34,1	14,2	—	4,5	19,7	— 14,4
1950	59,4	27,8 ^b	—	87,2	3,3	—	—	3,3	— 83,9
1945—1950	3373,4	157,8	518,2	4049,4	2416,0	1230,2	148,6	3794,8	— 254,6

^a Od 9 V 1945 r.

i tworzenie nowych, coraz drobniejszych organizmów państwowych, w miarę rozwoju i dojrzewania grup etnicznych i narodowościowych.

Przebieg i rozmiary przesiedleń ludności po II wojnie światowej są znane i wystarczy ograniczyć się do stwierdzenia, że w samej Europie objęły one blisko 10 mln ludzi; w Polsce dokonany został niemal całkowity transfer ludności niemieckiej i ukraińskiej, nastąpiła też imigracja z obszarów wschodnich II Rzeczypospolitej znacznej większości zamieszkałej tam ludności polskiej²⁵. Bilans tych migracji ukazuje tabela 1.

Te refleksje ogólne o kwestii narodowej i jej rozwiązaniu zostały tu przedstawione przede wszystkim z myślą o problematyce polskiej i o problematyce krajów, gdzie sytuacja była analogiczna. Nie podjęliśmy natomiast problemów dotyczących innych znanych rozwiązań kwestii narodowej, głównie zaś zagadnień federacji. Na temat socjalistycznej federacji narodów, którą zrealizowano w ZSRR istnieje ogromna literatura tak teoretyczna, jak i historyczna w ścisłym tego słowa znaczeniu i do niej odsyłamy czytelnika.

IV. BEZPOŚREDNI I POŚREDNI WPŁYW ZMIANY KSZTAŁTU TERYTORIALNEGO I PRZESIEDEŃ NA POSTAWY SPOŁECZNE ORAZ POLITYCZNE

Ukształtowanie i utrwalenie nowego modelu terytorialnego oraz niemal jednolitego narodowościowo składu ludności państwa polskiego pociągnęło skutki długofalowe, które w pełni będzie można scharakteryzować i ocenić dopiero z dłuższej perspektywy historycznej. Zakres tego studium jest bardzo ograniczony, tak chronologicznie jak i rzeczowo. Chronologicznie dotyczy ono tylko pierwszych lat Polski Ludowej, zamkniętych cezurą 1948 r. Rzeczowo poprzestaje na sferze świadomości społecznej, próbując rozważyć jaki wpływ wywarły wymienione wyżej procesy na postawy wobec przemian, jakie nastąpiły po wojnie, oraz stosunek do władzy, która przemiany te realizowała. Ramy artykułu nie pozwalają też wyjść poza ogólne wnioski, tezy niejako, bez możliwości szczegółowych odniesień i uwzględnienia podziałów na klasy i warstwy społeczne oraz na grupy o więzi terytorialnej, historycznej, losowej.

V. ŹRÓDŁA

Podstawową trudność w badaniu tych problemów stanowią sprawy między Scyllą i Charybdą źródeł z okresu i wytworzonych *ex post*, ma warsztatowe, którym warto poświęcić nieco uwagi. Badacz znajduje się świadomość, że zarówno jedne jak drugie niosą niebezpieczeństwo deformacji. Spośród źródeł z okresu na szczególną uwagę zasługują trzy typy przekazów: 1) przekazy indywidualne, przede wszystkim korespondencja, dzienniki etc.; 2) analizy i oceny nastrojów oraz zachowań, dokonywane przez administrację państwową lub ośrodki polityczne, sprawujące władzę, czy też opozycyjne; 3) środki masowego przekazu (prasa, film, radio), oraz materiały transmitujące określone treści ideowe i zasady działania z ośrodków centralnych do szerokich kręgów społeczeństwa (akty nor-

²⁵ Kersten, *Przemiany struktury narodowościowej*, s. 347 i nast.

matywne, instrukcje administracyjne i partyjne, wytyczne szkoleniowe itp.). Pierwszy rodzaj przekazów jest bardzo cenny, ale bardzo nielicznie reprezentowany w zbiorach archiwalnych, przez co niezwykle łatwo o generalizowanie jednostkowych zapisów. Dysponujemy przede wszystkim zbiorami, które powstały w wyniku celowej działalności, a więc z założenia są mało reprezentatywne. Największą wartość posiadają notatki wojskowej cenzury korespondencji żołnierskiej w okresie wojny, sporządzane dla kierowniczych organów władzy; zawierały one bowiem wyjątki z listów ukazujących najróżniejsze poglądy i postawy. Materiał ten jest jednak bardzo wrywkowy. Historyk poza tym znajduje się w paradoksalnej sytuacji — z zalem musi odnotować fakt zniesienia w 1945 r. cenzury korespondencji. Tylko bowiem listy pisane do bliskich oddają rzeczywiste nastroje ludzi i najbardziej subiektywne oceny.

Druża kategoria źródeł, które można zaliczyć do przekazów indywidualnych — wszelkiego typu podania, pisma itp., adresowane do władz, skargi kierowane do redakcji czasopism czy instancji partyjnych — wymagają już większej krytyki, gdyż ich treść określiły dwa czynniki: świadomość piszącego i wyobrażenie, jakie posiadał on o adresacie. Zważywszy, że jest to na ogół materiał masowy, badacz zaś nie dysponuje informacjami o autorach poszczególnych zapisów, wyciąganie wniosków jest niezwykle trudne, by nie rzec niemożliwe. Jeżeli w przyszłości zastosujemy do tego typu źródeł nowoczesne techniki obliczeniowe i będziemy próbować ustaleń kwantytatywnych, istnieje obawa, że dojdziemy do stwierdzeń mistyfikujących. Wątpliwe bowiem, czy stosując najbardziej skomplikowane metody statystyczne uda się rozdzielić postawy rzeczywiste od fikcyjnych, nie stanowiących odbicia autentycznych poglądów piszącego, lecz określonych zespołem haseł, które jego zdaniem stanowiły idealny wzór zachowań. Nie ma żadnych podstaw, aby w zbiorze przekazów, takim np. jak listy do „Chłopskiej Drogi”, rozdzielić wypowiedzi szczerze i fałszywe.

To ograniczenie nie przekreśla bynajmniej znaczenia materiału źródłowego, przesuwając wszelako jego wartość informacyjną na inną płaszczyznę i zmusza do postawienia innego kwestionariusza pytań.

W grupie przekazów źródłowych zaliczonych do typu I winny się znaleźć również zapisy wypowiedzi (stenogramy czy protokoły) od zebrań i posiedzeń na szczeblu najniższym, po sesje sejmowe, posiedzenia rady ministrów, zebrania naczelnych organów partii i stronnictw politycznych oraz organizacji społecznych. Wobec tej kategorii źródeł trzeba jednak zmultiplikować podniesione wyżej zastrzeżenia, dodając nowy element: zespół postulowanych treści ideowych. Jeżeli osoba X reprezentuje określone poglądy, może to być wynikiem jej własnych osądów, poglądów środowiska, w którym bezpośrednio działa, ale także może to być dyktowane dyrektywami narzuconymi odgórnie, bez względu na to, kto i gdzie tę „górną” reprezentuje.

Analizy i oceny nastrojów oraz zachowań, dokonywane przez administrację państwową, lub różne ośrodki polityczne, krajowe i zagraniczne, sprawujące władzę i opozycyjne, wydzielone jako typ II, nastroczą nie mniejsze trudności badawcze, choć pozornie sprowadzają się one do pytań banalnych, zawartych w każdym podręczniku nauk pomocniczych historii: czy wiedza autora była dostateczna, by mógł powiedzieć prawdę, czy w ogóle prawdę tę chciał powiedzieć. W tej grupie źródeł znajduje się

sprawozdania wszelkiego rodzaju i wszystkich szczebli oraz notatki specjalnie poświęcone charakterystyce nastrojów i zachowań ludności.

Trzeci typ źródeł, który w konkretnych warunkach Polski po II wojnie światowej można generalnie określić jako rezultat działalności prowadzącej do kształtowania mentalności i postaw społeczeństwa wedle racji ideowych oraz doraźnych potrzeb politycznych twórców zapisów, stawia historyka również przed problemami, wymagającymi stosowania nowych metod badawczych²⁶. Do dziś nie został opracowany system analizy materiału prasowego, czyni się pierwsze kroki w kierunku korzystania ze źródeł niepisanych, ale utrwalonych na nowym tworzywie: taśmie filmowej, czy w postaci zapisu dźwiękowego. Każdy, kto miał do czynienia z filmową dokumentacją historii zdaje sobie sprawę, jaka groźba mistyfikacji kryje się w tym rodzaju źródłach. Aby posłużyć się przykładem: propagandowe filmy niemieckie, ukazujące szczęście Polaków wyjeżdżających do pracy przymusowej w III Rzeszy i radosne bytowanie owych niewolników XX w. uznamy za ewidentny fałsz, z pomocą przyjdą tu inne przekazy.

Kwalifikując środki masowego przekazu, akty normatywne, instrukcje, wytyczne itp. do kategorii źródeł, które stanowią zapis informacji płynących „z góry” do społeczeństwa, nie można uprościć zagadnienia, tracąc z pola widzenia istotne zdeterminowanie owych informacji przez mentalność i zachowania adresatów. Szczelina między „prawdą góry” a społeczeństwem, lub poszczególnymi odłamami społeczeństwa, mogła się zwiększać lub zmniejszać, zawsze jednak rządzących i rządzonych, czy to w skali państwa czy gminy, narodu czy organizacji, łączył nierozwalny łańcuch komunikacyjny.

Po przedstawieniu niebezpieczeństw czyhających ze strony źródeł, pochodzących z czasu wydarzeń, wypada przejść do źródeł wytworzonych ex post. Swoje zastrzeżenia zawarłam w publikowanych wcześniej tekstach i nie wydaje się słuszne powtarzanie tu dosyć szczegółowych wywodów, dotyczących nieuchronnej deformacji rzeczywistości we wszelkiego rodzaju materiałach pamiętnikarskich²⁷. Szereg czynników złożyło się na to, że autorzy zapisów nie są w stanie przekazać wiarygodnych informacji o przeszłości nawet wtedy, kiedy pragnęliby, mówiąc językiem sądowym: oświadczać prawdę i tylko prawdę. Należy dodać, że możliwość dezinformacji, zupełnie nieuświadomianej przez autora, jest największa w dziedzinie rekonstruowania, w oparciu o pamięć indywidualną, poglądów, mo-

²⁶ Wymaga to zastosowania metod i rezultatów badawczych studiów nad systemem kształtowania opinii publicznej, dosyć wysoko rozwiniętych w Stanach Zjednoczonych i w krajach zachodnio-europejskich. por. *The Press and Society*, ed. G. Bird i F. E. Merwin. New York 1952; s. 27 i nast. o roli propagandy. *Public Opinion and Propaganda*. New York 1956, zbiór studiów opracowanych przez Society for the Psychological Study of Social Issues, s. 294 i nast. R. E. Lane, D. Sears, *Public Opinion*. New York 1954, s. 33 i nast. A. Sauvy, *L'opinion publique*. Paris 1961, s. 25 i nast.; F. G. Wilson, *A theory of public opinion*. Chicago 1962, s. 158: propaganda jako narzędzie kształtowania opinii; A. Siciński, *Przywódcy opinii i ich rola w procesie obiegu informacji*. Warszawa 1961; Z. Gostkowski, *Teoria, stereotypy i poglądy na opinię publiczną Waltera Lippmana*. „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” t. V, 1959, s. 45 i nast.

²⁷ K. Kersten, *Historiok — twórcą źródeł*. „Kwartalnik Historyczny” 1971, zesz. 2, s. 313—330; *Relacje jako typ źródła historycznego*. „Kultura i Społeczeństwo” 1970, nr 3, s. 129—137.

tywacji działań, postaw w przeszłości. Wpisanie takich ocen i wypowiedzi w precyzyjny kwestionariusz, jest bardzo często aktem arbitralnym; ujawniło się to już przy dużo prostszym zabiegu, jakim było sporządzanie indeksu rzeczowego do materiałów nadesłanych na konkurs „Opis mojej wsi”.

Wyjściem z sytuacji wydawał się kwestionariusz, wzorowany na szeroko stosowanych ankietach socjologicznych. Wiadomo, że już niejednokrotnie usiłowano badać tą metodą nie tylko aktualne postawy, ale także rekonstruować przeszłość. Przekopanie się przez warstwę wyobrażeń i wartości nagromadzonych przez ćwierć wieku i ujawnienie postaw społeczopolitycznych z pierwszych lat Polski Ludowej w skali grupy, obejmującej różne warstwy, wymagałoby ankierów o niezwykle wysokich kwalifikacjach. Mimo to otrzymalibyśmy obraz mitów o przeszłości i miejscu danego człowieka w tej przeszłości, a nie obraz samej przeszłości. Otwarty pozostanie problem stosunku owego mitu do rzeczywistości, ważny, ale mieszczący się w polu działalności socjologa, a nie historyka.

Podniesione trudności, związane z wykorzystaniem źródeł, zarówno z okresu badanego, jak powstałych później, dla analizy postaw ludności, będą się jeszcze multiplikować przy temacie artykułu. W wypadku przekazów, które powstały w czasie stanowiącym przedmiot naszego zainteresowania, wynika to ze specyficznej roli, jaką sprawa kształtu terytorialnego Polski oraz kwestia narodowa odgrywały w toczącej się walce politycznej w kraju i poza granicami. Natomiast zapisy późniejsze są zdeformowane wskutek przełomowego znaczenia minionego ćwierćwiecza w procesie kształtowania narodu polskiego, a także w rezultacie aktualnych tendencji inspirujących opinię.

VI. WPŁYW NOWYCH GRANIC NA STOSUNEK DO WŁADZY LUDOWEJ

Przechodząc do problemów postaw społecznych wypadnie zacząć od próby ich systematyzacji. Można, wydaje się, wyodrębnić trzy podstawowe grupy zagadnień. Pierwsza, to bezpośredni wpływ zmiany granic i towarzyszących jej przesiedleń ludności na życie polityczne i stosunek do władzy ludowej. W grupie drugiej znajdują się skutki pośrednie, spowodowane przez masowe ruchy migracyjne, wewnętrzne i zewnętrzne. Do grupy trzeciej zaliczyłabym odbicie w świadomości procesów społeczno-ekonomicznych, oczywiście tylko w wyznaczonych ramach chronologicznych.

Abstrahując tu od podziałów szczegółowych i ujmując społeczeństwo polskie jako całość można stwierdzić, że nowy model terytorialny, którego urzeczywistnienie było połączone z ruchami ludności, prowadzącymi do państwa narodowo jednolitego, był jednym z dominujących czynników w kształtowaniu postaw wobec najszerszej pojętych przeobrażeń ustrojowo-politycznych. Decydował w dużej mierze o stosunku do ZSRR, wpływał na stosunek do „systemu”, „reżimu”, jak wówczas mówiono, rzadko sięgając do słowa rewolucja. Sprawa granic zachodnich wiąże naród z „systemem” — stwierdzał na jednym z planów KC PPR Władysław Gomułka; wyrazem tej oceny był kierunek ofensywy ideologicznej partii²⁸.

²⁸ Protokół posiedzenia plenarnego KC PPR, 20—21 V 1945; także 11—12 VII 1945.

Dysponujemy obecnie wieloma szczegółowymi opracowaniami, które wnikliwie i interesująco przedstawiają miejsce, jakie w działalności rozmaitych kierunków politycznych, od skrajnej prawicy po rewolucyjną lewicę, zajmowała sprawa granic w okresie wojny²⁹. Natomiast o wiele słabiej znane są nastroje społeczeństwa różnych regionów, jedyną próbę scharakteryzowania ich w oparciu o źródła z okresu podjął M. Orzechowski, uzyskał jednak w miarę zadowalające wyniki tylko dla ziem zachodnich, dla których dysponował analizami, dokonanymi przez Biuro Ziem Zachodnich Delegatury Rządu Londyńskiego na Kraj³⁰. Ustalenie wzajemnego związku między postawami społeczeństwa a programami ośrodków politycznych wymaga dalszych studiów.

W oparciu o aktualny stan wiedzy można skonstatować tylko, że w momencie obejmowania władzy przez PKWN, a następnie przez Rząd Tymczasowy i RN, stosunek większości społeczeństwa do nowego modelu terytorialnego cechowała ambiwalencja. Wynikało to z akceptacji przesunięcia granic na zachodzie i utrzymujących się oporów wobec nowej granicy wschodniej. Opory te miały dwa źródła; przede wszystkim ludność polska, zamieszkująca obszar między wschodnią granicą 1939 r. a granicą powojenną ciężko przeżywała stojący przed nią dylemat wyboru między ojczyzną regionalną a ojczyzną narodową, między pozostaniem w ojczyźnie nie za cenę znalezienia się w innym organizmie państwowym, a przesiedleniem się do Polski i porzuceniem rodzinnych okolic, ziemi, cmentarzy, na których spoczywali przodkowie. Ci właśnie ludzie najtrudniej godzili się z zamianą Lwowa i Wilna na Szczecin i Wrocław. Oni to, znalazłszy się już nad Odrą, podczas referendum pisali w odpowiedzi na pytanie, dotyczące granicy zachodniej: „tak” z zastrzeżeniem, dotyczącym granicy wschodniej³¹. Badania, prowadzone przez historyków i socjologów wykazały, że wśród tzw. repatriantów z ziem wschodnich w pierwszym okresie po przesiedleniu silne były postawy apatii, zniechęcenia, negatywnego stosunku do władzy ludowej, które dopiero po kilku latach poczęły zwolna ustępować³². Nie należy upraszczać i przypisywać tych nastrojów wyłącznie faktowi przesiedlenia, odegrał on jednak dużą rolę.

Z tego punktu widzenia istotna jest motywacja decyzji o przesiedleniu, które generalnie miało dobrowolny charakter. Co leżało u podstaw około 2 milionów indywidualnych decyzji, podjętych do 1948 r., jakie racje i emocje, uświadomione czy nieuświadomione przesądziły o wyborze ojczyzny? Trzeba przy tym pamiętać, że kiedy rozpoczynała się wymiana ludności, można było sądzić, że sprawa granicy wschodniej nie jest ostatecznie rozstrzygnięta. Rząd w Londynie był nadal uznawany przez zachodnich sojuszników, a trzej mężowie stanu nie zasiedli jeszcze przy stole konferencyjnym w Jałcie. Dobrowolny wyjazd Polaków z Wileńszczyzny,

²⁹ Cyt. opracowanie M. Orzechowskiego, także S. Dąbrowski, *Koncepcje powojennych granic Polski w programach i działalności ruchu ludowego w latach 1939—1945*. Wrocław 1972; N. Kohomejczyk, *Ziemie zachodnie w działalności PPR*. Poznań 1966.

³⁰ Orzechowski, op. cit., s. 84 i nast.

³¹ K. Kersten, *Początki stabilizacji życia społecznego w środowisku wiejskim na Pomorzu Zachodnim*, „Polska Ludowa” t. IV, 1965, s. 29 i nast.; K. Żygulski, *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich. Studium socjologiczne*. Poznań 1962.

³² Żygulski, op. cit., passim. Przegląd najciekawszych studiów w zbiorze *Ziemie Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej*, wyd. A. Kwilecki. Poznań 1970, s. 301 i nast.

Wołynia, Podola oznaczał zgodę na nową granicę, był tworzeniem owych demograficznych faktów dokonanych, które miały przesądzić o nieodwracalności powojennych granic. Agitacja „nie ruszać się z miejsca” była bardzo silna, odwoływała się do patriotyzmu, nakładała się na uczucie przywiązania do ziemi rodzinnej³³. Uznane autorytety, między nimi i hierarchia kościelna, jeśli nie powstrzymywały od wyjazdu, to nie angażowały się na rzecz przesiedlenia.

Analizując problem postaw wobec przesiedlenia ludności polskiej, zamieszkałej na wschód od granicy 1944 r., w zarysie poświęconym polsko-radzieckiej wymianie ludności³⁴, wyróżniałam następujące, podstawowe czynniki wpływające na podejmowane decyzje:

— za wyjazdem — obawa przed konsekwencjami pozostania, poczucie więzi narodowej, które w okresie wojny bardzo się wzmogło;

— za pozostaniem — więzi lokalne, obawa przed nieznanym losem, przekonanie o patriotycznym obowiązku „wytrwania”.

Należy przy tym podkreślić, że czynniki przemawiające za wyjazdem zdecydowanie przeważały. Dowodzą tego wyniki przesiedleń, a także statystyki zarejestrowanych na wyjazd, którzy pozostali z powodu okoliczności od nich niezależnych.

Motywacja wyjazdu odegrała ważną rolę w kształtowaniu stosunku do władzy ludowej w Polsce. Najkrócej można stwierdzić, że początkowo na plan pierwszy wysuwały się następstwa motywacji negatywnej: „wyjechałem, bo nie mogłem zostać”, w świadomości wielu ludzi równoznaczne z przymusowym charakterem przesiedleń, choć w większości wypadków w grę wchodził, co najwyżej, przymus sytuacyjny, a nie bezpośredni. Jeszcze obecnie ten typ odpowiedzi na pytanie o przyczyny podjęcia decyzji o wyjeździe jest często powtarzany, i to w różnych wariantach³⁵. Ta motywacja pociągała za sobą właśnie wspomniane wyżej postawy niechęci i nieufności. Jest to jednak powierzchwnia zjawisk i nie należy ulegać sugestii wypowiedzi, które odzwierciedlają stany uświadomione. Większe znaczenie, zwłaszcza w skali „długiego trwania” przypisywałabym identyfikacji narodowej, mimo iż wielu nie zdawało sobie z tego sprawy tak jasno, jak ów chłop z Nowogródzkiego, który w 1948 r. pisał: „Zaczęła się walka sumienia u każdego Polaka, który kochał prawdziwie ojczyznę, ale on również kochał swoją wieś rodzinną, gdzie ujrzał świat, swoje lasy, swoje wody, swoje zagony ojców, praojców, pradziadów i te groby, gdzie ich prochy spoczywają”³⁶.

Drugie źródło oporów wobec granicy wschodniej tkwiło w tradycji, czerpiącej swą siłę z przeszłości. Definitywne zerwanie z narosłym przez stulecia systemem wartości, myślenia politycznego, zdanie sobie sprawy, że ziemie i miasta integralnie związane z historią Rzeczypospolitej prze-

³³ AAN, Zespół Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji, t. 13, Zapiska o stanie repatriacji, 19 III 1945. Także t. 12, Memoriał pełnomocnika d.s. repatriacji we Lwowie, b.d. (IV 1945).

³⁴ *Polsko-radziecka wymiana ludności*, rozdział pracy habilitacyjnej; *Migracje ludności polskiej po II wojnie światowej*, niepubl., s. 450.

³⁵ Por. wyniki ankiety przeprowadzonej przez zespół pod kierownictwem H. Słabka.

³⁶ *Wieś polska 1939—1948, Materiały konkursowe*, wyd. K. Kersten, T. Szarota, t. I. Warszawa 1967, s. 398.

stają do Polski należeć, było zabiegiem trudnym i bolesnym. Wypadnie tu, bez wątpienia, dokonać szczegółowych odniesień do różnych warstw społecznych i środowisk regionalnych; można np. przyjąć jako założenie, że w zachodniej części kraju i wśród ludności wiejskiej sprawy te odgrywały mniejszą rolę niż w województwach wschodnich i w Polsce centralnej oraz wśród inteligencji. Formułując najbardziej ogólny wniosek, można by stwierdzić, że znaczenie utraty tzw. kresów wschodnich było funkcją uczestnictwa w szeroko pojętej kulturze narodowej, ukształtowanej pod przemożnym wpływem Rzeczypospolitej szlacheckiej, choć w schemacie tym nie zmieszczą się Polacy z Wielkopolski, Pomorza czy Śląska — odłam społeczeństwa wyróżniający się swoją świadomością.

Jeżeli dalsze badania potwierdzą te wnioski, będziemy mieli odpowiedź na pytanie, jak ustanowienie etnicznej granicy wschodniej wpływało na stosunek do władzy ludowej w pierwszych latach jej istnienia oraz jaką odegrało ono rolę w kształtowaniu narodu polskiego w skali długich ciągów dziejowych. Wydaje się, że podniesiona w pierwszej części tego artykułu historyczna nieuchronność tego procesu implikowała jego miejsce w świadomości, oczywiście nie bezpośrednio. Nic bardziej błędnego niż sąd, iż społeczeństwo jako całość zdawało sobie sprawę z tej nieuchronności. Jeżeli już dostrzegano konieczności, to wiązano je z aktualną sytuacją międzynarodową.

W tym kontekście należy rozpatrywać działania zmierzające do neutralizacji nastrojów i postaw negatywnych, wynikających z braku aprobaty nowych granic wschodnich. Ich zbieżność z kierunkiem rozwoju historycznego była podstawą ich skuteczności. Najszerzej rozumiana propaganda odegrała rolę środków uśmierzających bóle porodowe w procesie narodzin współczesnego narodu polskiego. Wbrew bowiem pozorom, jakie stwarzają liczne zapisy z okresu wojny i pierwszych lat powojennych, a także niepisany mit, utrwalony przez zbiorową pamięć, w ostatecznym rachunku stanowisko władzy ludowej w kwestii granic wschodnich było atutem nie tylko w skali międzynarodowej, ale także wewnętrznej. Nie zdawali sobie z tego sprawy politycy, którzy w rezygnacji z Wilna i Lwowa widzieli symbol „zdrady narodowej”. PPR miała pełne podstawy, by twierdzić, że to ona reprezentuje przyszłość narodu polskiego.

Nieco odmiennie przedstawiała się sprawa granic zachodnich. Linia Odry i Nysy Łużyckiej, jak tego dowiódł Orzechowski, była postulowana niemal przez wszystkich, którzy swe miejsce na ziemi widzieli w granicach państwa polskiego, a także przez większość Polonii w różnych krajach. Dopiero w połowie 1944 r., po objęciu przez PKWN władzy na wyzwolonych ziemiach polskich, została rozwinięta koncepcja, po raz pierwszy wyłożona w znanej enuncjacji Arciszewskiego, a następnie wielokrotnie powielana, podważająca zasadność znacznego rozszerzenia zachodnich granic Polski z punktu widzenia układów międzynarodowych.

Przy obecnym stanie badań trudno dać odpowiedź, dlaczego tak wielu zwolenników posiadała irracjonalna idea Polski „od morza do morza”. Był to, wydaje się, rezultat, a raczej odbicie w skali międzynarodowej teorii dwóch wrogów, stanowiącej apogeum ahistoryzmu w dziejach polskiej myśli politycznej. Dość stwierdzić, że „imperium”, które miało powstać „z naszej krwi” — jak głosiły słowa wiersza, a później popularnej piosenki — rozciągało się zarówno na wschód, jak i na zachód.

Ewidentna utopijność tych koncepcji, którym F. Ryszka przypisuje proveniencję mocarstwową, wiążąc je z anachronicznym i reakcyjnym modelem państwa polskiego³⁷, była jednym z symptomów schyłku narodowo-konserwatywnej ideologii. Jest przy tym charakterystyczne, że wielu polityków, którzy jak M. Seyda, minister prac kongresowych w rządzie emigracyjnym, reprezentowali umiarkowane, liberalne skrzydło obozu narodowego, zrazu uważało, że należy raczej ograniczyć postulaty na zachodzie, niż zrezygnować z granicy 1939 r. na wschodzie. Stanowisko to nie wynikało z obaw przed objęciem granicami państwowymi licznej i zwartej mniejszości niemieckiej, albowiem niemal od początku wojny rząd emigracyjny przewidywał wysiedlenie Niemców z Polski; od 1943 r. zaś zachodni alianci przychylali się do tego rozwiązania³⁸. Zaciążył tu brak realizmu politycznego i ciężenie przeszłości, które stymulowały kompromisy sprzeczne z ogólnymi tendencjami rozwoju historycznego. Kiedy nastąpiły fakty dokonane: na wyzwolonym obszarze Polski ustanowiona została władza ludowa, która zaaprobowała linię Curzona jako wschodnią granicę państwa, a mocarstwa zachodnie wyraziły swe poparcie dla tej granicy, doszło od polaryzacji poglądów, już w okresie Polski lubelskiej począł się zarysowywać podział na nieprzejednanych obrońców dawnego porządku, którym antykomunizm, uprzedzenia antyrosyjskie, nie pozwoliły na obiektywną ocenę sytuacji, oraz realistów, dostrzegających w programie terytorialnym nowej władzy wielką szansę narodu polskiego. Nie akceptując rewolucji społecznej i pozostając przeciwnikami politycznymi, ludzie ci uważali, że ich obowiązkiem jest uczestniczenie w wielkim dziele powrotu Polski „do macierzystych, piastowskich dzierżaw na Pomorzu i Śląsku”, współdziałanie w rozwoju „Polski trzech Bolesławów”. Granice zachodnie stanowiły pomost, który znacznemu odłamowi społeczeństwa polskiego, zwłaszcza inteligencji, ułatwił pokonanie przepaści, jaka dzieliła te środowiska od rewolucyjnej lewicy. Najsilniej motyw ten działał na ziemiach zachodnich; wpłynął na to wspomniany wyżej odmienny model świadomości narodowej, tradycje walki przeciw germanizacji o polskość Śląska, Pomorza, Warmii, Mazur, szczególnie uwrażliwienie na zapewnienie bezpieczeństwa granicy zachodniej, definitywne uniemożliwienie agresji niemieckiej i ekspansji na wschód. Ten zespół, złożony zarówno z racjonalnych, jak i emocjonalnych elementów świadomości, charakteryzował nie tylko wąskie kręgi działaczy Polskiego Związku Zachodniego, Związku Mazurów i tym podobnych ugrupowań, ale właściwy był niemal całej ludności zachodnich regionów.

Postawy te spowodowały, że władza ludowa od pierwszej chwili mogła liczyć na ograniczone poparcie ze strony swych politycznych przeciwników, nie mówiąc o części społeczeństwa, biernej, ale niechętnej rządowi, PPR, Związkowi Radzieckiemu. Jako jedni z pierwszych, jeszcze w Lublinie, zgłosili swój akces działacze Polskiego Związku Zachodniego i Związku Mazurów³⁹. Reaktywowany PZZ poparł program PKWN, stawiając

³⁷ PPR a koncepcja państwa polskiego. „Dzieje Najnowsze” 1972, nr 3, s. 39 i nast.

³⁸ Orzechowski, op. cit., s. 13 i nast.; Kersten, *Przemiany struktury narodowościowej*, s. 343 i nast.

³⁹ K. Kersten, *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego*, Lublin 1965, s. 209—210; AAN PKWN I/46, *Polski Związek Zachodni do przewodniczącego PKWN*, 13 XI 1944;

sobie jako zadanie mobilizację sił do walki o prastare polskie ziemie na zachodzie, popularyzację polityki zachodniej, reprezentowanie interesów wysiedlonych z ziem zachodnich i współpracę przy tworzeniu administracji na tych ziemiach. Podobne cele wysuwał Związek Mazurów, przekazując władzom memoriały dotyczące przyszłych działań na obszarach, które powrócą do Polski. W początkach roku 1945 do współpracy z Rządem Tymczasowym zgłosiło się grono ludzi skupionych podczas okupacji w Biurze Ziem Nowych Delegatury Rządu na Kraj⁴⁰; nazwiska wielu spośród twórców programu zachodniego rządu w Londynie będą figurowały pod artykułami i dokumentami, które oznaczały realizację nowego kształtu terytorialnego państwa polskiego.

VII. SKUTKI MASOWYCH MIGRACJI

Upraszczać nieco, można stwierdzić, że ustanowienie władzy ludowej zmusiło społeczeństwo polskie i wszystkie nurty polskiej myśli politycznej, stojące na prawo od komunistycznej lewicy, do uznania nowoczesnego modelu narodu i państwa narodowego, kosztem wartości, którym historia wyznaczyła już miejsce w lamusie. Jednocześnie trzeba zdać sobie sprawę, że analogicznie — historycznie konieczne procesy leżały u źródła przeobrażeń, jakim podlegała myśl polityczna lewicy rewolucyjnej. Nie była to jednak taktyka propagandy, która szeroko czerpała z arsenału ideologii narodowej. Poczucie realizmu, oznaczające nie tylko ugięcie się wobec aktualnej sytuacji i układu sił w skali wewnętrznej i międzynarodowej, ale przede wszystkim dążenie do zgodności z obiektywnymi tendencjami rozwoju historycznego, zmuszały do modyfikacji koncepcji, które wyrosły w odmiennych warunkach. Wielu komunistów w mniejszym lub większym stopniu zdawało sobie z tego sprawę; można się tu odwołać do sądu J. Siekierskiej, cytowanego przez T. Filipkowskiego w jego artykule⁴¹. Problemy nowego teoretycznego i praktycznego ujęcia kwestii narodowej oraz internacjonalizmu, które można tu tylko zaszyfrować, należą do najistotniejszych, a zarazem do najtrudniejszych w powojennej historii Polski.

Nie wnikając, w jakim stopniu kierunek ideologicznego oddziaływania na społeczeństwo w oparciu o szeroki zestaw haseł antyniemieckich, szczególnie skierowanych przeciw imperializmowi i pruskiemu militarizmowi, odwoływanie się do tradycji historycznych i do tragicznych doświadczeń minionej wojny, miał charakter chwilowy, w jakim zaś wyrażał nowe, generalne i długofalowe tendencje w polskim ruchu robotniczym, miał on prowadzić do neutralizacji nastrojów społeczeństwa. Była to operacja trudna, albowiem w propagandzie, a częściowo i w działaniach nieraz posuwano się do aż skrajności, w nadziei, że uda się skierować wszystkie

CAW III-2-85 f. 48 informacja o zorganizowaniu PZZ. AAN PKWN I/50, s. 2, 3; Związek Mazurów do B. Bieruta, 25 XI 1944 także I/49, Memoriał Prusy Wschodnie.

⁴⁰ Por. K. Kersten, T. Szarota (wyd.), *Kształtowanie się pierwszego planu osadnictwa Ziem Zachodnich w 1945 r.* „Polska Ludowa” t. V, 1966, s. 127 i nast.

⁴¹ Zob. art. na s. 117 i nast. niniejszego numeru „Dziejów Najnowszych”: *Działalność repolonizacyjna szkoły na Warmii i Mazurach.*

myśli i uczucia społeczeństwa na zachód, niwelując negatywne determinanty stosunku do władzy ludowej, wynikające z jej stanowiska w sprawie granic wschodnich i potęgując determinanty pozytywne, związane z granicą na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Bezpośredni wpływ przesunięcia terytorium państwa polskiego o 200 kilometrów na zachód nie ogranicza się do sfery ideologii i postaw patriotycznych. Powiedziałybyśmy więcej: za tą kurtyną, najbardziej rzucającą się w oczy, bo utkaną ze słów, kryły się motywy, odgrywające, w skali masowej, równą jeśli nie poważniejszą rolę. Społeczeństwo polskie, jako całość, zrujnowane i zdeorganizowane przez wojnę, otrzymało wielką szansę poprawienia bytu w najszerszym pojęciu. Wysiedleni przez Niemców z ziem wcielonych do Rzeszy, chłopci, których domy zrównano z ziemią, Warszawiacy, repatrianci, rzucony przez różne okoliczności wojenne we wszystkie strony świata, uciekinierzy i przesiedleni z ziem wschodnich mogli dzięki ziemiom zachodnim odbudować swoją egzystencję. Należy sądzić, że gdyby nie wojna i okupacja, zaangażowanie społeczeństwa w program nabytków terytorialnych na zachodzie byłoby nieporównywalnie mniejsze. Niemal połowa ludności, która po wojnie tworzyła społeczeństwo polskie, została w czasie wojny mniej lub bardziej radykalnie i trwale wyrwana ze swego środowiska. Wpłynęło to na zwiększenie ruchliwości przestrzennej, ułatwiając decyzje o osiedleniu się na ziemiach zachodnich, spotęgowało bodźce ekonomiczne. Inny aspekt tej sprawy stanowią osobiste rachunki krzywd, które niejednokrotnie regulowano na ziemiach zachodnich. Nienawisć i pragnienie odwetu, które faszysty Niemcy wywołali wśród ludności polskiej, a które bezpośrednio po wojnie kierowały się na ogół przeciw całemu narodowi niemieckiemu, ułatwiały akceptację programu terytorialnego skierowanego na zachód, jako rekompensaty za ziemie wschodnie. Wielu ludzi doświadczenia wojny przekonały też, że „uznanie praw sąsiadów ze wschodu”, jak pisał w swej broszurze Jerzy Borejsza, jest konieczne z punktu widzenia interesów narodowych⁴².

VIII. MIGRACJE LUDNOŚCI A POSTAWY SPOŁECZNO-POLITYCZNE

Rolę migracji w kształtowaniu postaw społecznych i politycznych ludności można rozpatrywać w bardzo wielu aspektach. Na plan pierwszy wysuwa się niewątpliwie sprawa szeroko pojętej sytuacji życiowej kilku milionów obywateli. Mamy tu do czynienia z łańcuchem współzależności: migranci, niezależnie od przyczyn, które leżały u podstaw zmiany miejsca zamieszkania, niezależnie też od negatywnego czy pozytywnego stosunku do tego faktu, z chwilą osiedlenia na ziemiach przyłączonych do państwa polskiego po II wojnie światowej, wiązali się osobiście z zachodnim programem terytorialnym i angażowali w obronę nowych granic. Osadnicy, którzy łączyli swój byt z przynależnością ziem zachodnich do Polski, musieli przede wszystkim pragnąć stabilizacji. Jeżeli nawet z innych przyczyn byli oni niechętnie i nieufnie nastawieni do władzy ludowej, popierając opozycję reprezentowaną przez PSL, problem granic zachodnich poważnie neutralizował te nastroje. Zdawano sobie bowiem — mniej lub

⁴² J[erzy] B[orejsza], *W sprawie granic*. Lublin 1944.

bardziej jasno — sprawę, że władza ludowa gwarantuje trwałość granic na Odrze i Nysie Łużyckiej. Z istniejących dwóch sprzecznych nastawień, niechęć mogła dominować w uczuciach i wysuwać się na czoło w życiu społecznym i politycznym, ale zrozumienie interesu narodowego, tożsamość z interesem osobistym, przesądzało o poparciu udzielonym obozowi demokracji. W tych warunkach wszelkie międzynarodowe działania dotyczące zachodnich granic Polski nabierały szczególnej wagi. Ich wpływ był dwojaki. Z jednej strony po mowie Churchilla w Fulton, a zwłaszcza po przemówieniu Byrnesa w Stuttgartcie nastąpiła silna fala paniki, być może podsycona przez przeciwników stabilizacji⁴³. Skoro sprawa granicy na Odrze i Nysie stanowiła jeden z najbardziej istotnych pomostów między władzą ludową a społeczeństwem, to podważenie trwałości tej granicy było uderzeniem w tę władzę. Należy przypomnieć, że sformułowania obu polityków — a ich przemówienia ze skrótami drukowała „Gazeta Ludowa” — były dwuznaczne, pozwalały na sugestie, że ewentualne udzielenie poparcia polskim granicom przez mocarstwa zachodnie podczas przyszłej konferencji pokojowej zależałoby od tego, na ile Polska będzie się znajdowała w orbicie wpływów zachodnich⁴⁴. Tym samym sprawa granic z pozytywnej determinanty stosunku do władzy ludowej przekształcały się w determinantę negatywną. Posłużę się przykładem z kręgu tzw. szep-tanej propagandy. Otóż krążyły pogłoski, że „nie zostaną uznane granice zachodnie i nie otrzymamy pomocy z zagranicy”, ponieważ rząd nie zgodził się na obecność w czasie zbliżających się wyborów „Komisji Amerykańskiej”⁴⁵.

Po przemówieniu Byrnesa została zorganizowana wielka kampania polityczna w całym kraju, która miała wykazać, że wystąpienia polityków anglosaskich są atakiem na sam byt, samą niepodległość Polski⁴⁶. Jednocześnie rząd radziecki ponownie bardzo stanowczo oświadczył, że historyczna decyzja Konferencji Berlińskiej w sprawie granic Polski nie może być przez nikogo podważona dodając, iż ci, którzy podjęli decyzję o wysiedle-niu Niemców z tych terytoriów, aby natychmiast mogli się tam przesiedlić Polacy z innych dzielnic Polski — ci nie mogą po jakimś czasie proponować przeprowadzenia wręcz odwrotnych zarządzeń⁴⁷. Przeciwwstawienie dwóch stanowisk — anglo-amerykańskiego i radzieckiego, przy czym ostatnie szeroko popularyzowano, miało uprzytomnić raz jeszcze polskiemu społeczeństwu, iż obiektywnie stronnicy tzw. polityki prozachodniej zajmują pozycje sprzeczne z podstawowymi interesami narodu polskiego. W myśl tej prawdy kampania polityczna osnuta na tle przemówienia Byrnesa połączyła się z akcją przeciw PSL. Zgodnie z przewidywaniami kierownictwa PPR hasło obrony granic zachodnich, bez których istnienie Polski jako niepodległego państwa stawało wręcz pod znakiem zapytania, było jednym z najważniejszych w walce przedwyborczej. Najważniejszych

⁴³ Kersten, *Początki stabilizacji*, s. 38.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ AAN, Ministerstwo Informacji i Propagandy I, 37, 39. Materiały dotyczące nastrojów ludności, Biuletyn nr 13.

⁴⁶ Z listu otwartego KC PPR i CKW PPS do NKW PSL.

⁴⁷ Oświadczenie W. Mołotowa korespondentowi PAN w Paryżu, 16 IX 1946, *Zagadnienia polityki zagranicznej*, s. 83, także odpowiedź J. Stalina na przemówienie wcześniejsze Churchilla, *Wnieszniaja politika SSR*, 1946 god, s. 47 i nast.

i zarazem najbardziej skutecznych. Szczególnie na ziemiach zachodnich notowano poważną poprawę nastrojów, spadek sympatii prozachodnich a wzrost proradzieckich.

Zwycięstwo Bloku Demokratycznego w wyborach styczniowych 1947 r. bez względu na to, jak było interpretowane, przez to, że oznaczało dalszą stabilizację i utrwalenie władzy ludowej, wzmocniło kształtujący się stereotyp polskiej myśli politycznej: władza ludowa — jedyny gwarant ziem zachodnich. Stereotyp ten w wersji negatywnej rozciągał się także na zaciekłych przeciwników komunizmu i Związku Radzieckiego, w kraju, a zwłaszcza na emigracji. W ich interpretacji godząc się na granice na Odrze i Nysie Polska skazała się na zależność od ZSRR.

Więź między władzą ludową a wielką częścią społeczeństwa polskiego, wsparta o sprawę ziem zachodnich, która istniała niezależnie od poglądów politycznych, uprzedzeń, barier nieufności itp., często nawet nieuświadomiana, w niejednakowym stopniu występowała w różnych środowiskach, określonych społecznie, zawodowo, regionalnie. Szczególnej wagi nabierała w wypadku owych milionów ludzi, których perspektywy życiowe wiązały się z trwałością nowych granic zachodnich. Dotyczy to nie tylko przesiedlonych z innych rejonów kraju, ale także przesiedlonych z zachodnich republik ZSRR, mimo że istnienie okoliczności, składających się na swego rodzaju przymus sytuacyjny, mogło osłabić i utrudnić związenie się z miejscem osiedlenia. Wiadomo, że przybywający zza Buga czuli się na ogół pokrzywdzeni, niezadowoleni, zrażeni ciężkimi warunkami. Uważając przesiedlenie za zło, konieczne wprawdzie, ale nie przestające przez to być złem, ludzie ci byli skłonni do nieustannych pretensji wobec tej, którą obarczono odpowiedzialnością za nowy układ stosunków, tj. wobec władzy ludowej. Stąd duże wpływy PSL wśród tej ludności, podatność na wszelkie pogłoski, nastroje apatii i zniechęcenia.

Zjawiska te, choć, zwłaszcza na początku trudno lekceważyć ich znaczenie, ustępowały na plan dalszy wobec procesów przystosowania, mniej wybijających się, ale trwałych i określających postawy społeczne. W warstwie świadomej dominowała jeszcze długo tęsknota za opuszczonymi stronami rodzinnymi, czasem wręcz absurdalna. Ankieterzy, prowadzący wywiady z tzw. repatriantami, mogliby cytować setki wypowiedzi ilustrujących tę tezę. Nie te nastroje określały jednak rzeczywiste postawy, a przede wszystkim zachowania, zmierzające do zakorzenienia się w nowym miejscu. Prędzej czy później następował moment, w którym na pytanie: czy chcesz wracać, respondent odpowiadałby, negatywnie. Decydowały o tym głównie warunki bytowe. Pierwszy remont, siew, nowy inwentarz, narzędzia, a w mieście stabilizacja zawodowa, zaangażowanie w organizację życia zbiorowego: szkoły, kościoła, następnie zaś pierwsze związki w nowej społeczności, przyjaźnie, małżeństwa, składały się na zespół obiektywnie determinujący pozytywny stosunek do władzy ludowej, umacniający bowiem dążenie do utrwalenia istniejącego stanu.

Te spontaniczne procesy, które zrazu zdecydowanie przeważały nad działaniami zorganizowanymi, leżały u podstaw polityki państwowej, zarówno na płaszczyźnie wewnętrznej, jak międzynarodowej. Badając jakąkolwiek dziedzinę życia społecznego dostrzeżemy ogromne pole pozostawione inicjatywom społecznym. Nie wydaje się, by można było przypisywać to tylko słabości władzy, która nie była w stanie objąć, jak to

uczyniła później, kontroli nad całym życiem społecznym. Inicjatywy te, bez względu na intencje subiektywne tych, którzy je podejmowali, sprzyjały stabilizacji władzy ludowej, więcej nawet, były warunkiem jej sukcesów. Szczególnie wyraźnie i ostro przejawiało się to właśnie na ziemiach zachodnich. Wiadomo, że poważnie się obawiano, iż jeśli tych ziem błyskawicznie nie zaludnimy i nie zagospodarujemy, może powstać sytuacja, w której zagrozi ich utrata; obawom tym dał wyraz Wł. Gomułka na plenum KC PPR w maju 1945 r. Tym samym zbiegały się niekontrolowane działania oddolne z dążeniami władzy, splatając się węzłem współzależności.

Znaczenie migracji, spowodowanych zmianą granic, nie kończy się jednak na bezpośrednim zaangażowaniu każdego osadnika i ludzi z nim bezpośrednio związanych — po zakończeniu procesów osadniczych było to około 20% ludności — w utrwaleniu polskości ziem zachodnich i implikacjach tego zaangażowania w postaci stosunku do władzy ludowej. Należy sięgnąć głębiej. Migracje spowodowały dalsze rozbitcie i rozkład dawnych swojszczyzn, społeczności lokalnych, więzi opartych na tradycji, pociągnęły za sobą wymieszanie ludności, reprezentującej odmienną mentalność i obyczaje. Proces zapoczątkowała wojna, ale przemiany, jakie nastąpiły po 1944 r., znacznie go nasiliły i przyspieszyły. Przesiedlający się z ZSRR usiłowali zachować swe dawne wspólnoty lokalne, dążyli do osiedlania się całymi wsiami, z księdzem i nauczycielem, ale rzadko tylko udawalo im się to zrealizować. Nasilenie przesiedleń ze wschodu nastąpiło w 1946 r., kiedy osiedliła się już pierwsza fala osadników z „ziem dawnych” jak wówczas mówiono. Nie było mowy o tym, aby w skali masowej respektować tendencje do zachowania dawnych grup terytorialnych w toku osadnictwa na ziemiach zachodnich, brakowało po temu warunków w postaci pustych wsi.

W rezultacie nastąpiło rozproszenie i wymieszanie ludności, które pociągnęło za sobą konsekwencje zarówno negatywne, jak i pozytywne; pierwsze przeważały bezpośrednio po osiedleniu, drugie ujawniały się w miarę upływu czasu. Zastrzec trzeba jednak: kwalifikacja dodatnia lub ujemna obejmuje tylko sferę stosunku do władzy ludowej.

Do konsekwencji negatywnych należą przede wszystkim większe trudności adaptacyjne w nowych warunkach życiowych, a tym samym utrzymywanie się nastrojów tymczasowości, pogłębianie bierności i apatii, niechęć do aktywnego przystosowania się. Konsekwencją pozytywną było ułatwienie procesów integracyjnych; wyrwanie z dotychczasowego środowiska rodziło osamotnienie, zmuszało do poszukiwania nowych związków, nowych wartości społecznych, z którymi można było się identyfikować. Torowało też drogę do wyższego szczebla świadomości narodowej, ułatwiając wejście do wspólnoty obejmującej cały naród, poprzez zniesienie stopni pośrednich: ojczyzn lokalnych. Pojęcie „tutejszy” traciło podstawy istnienia, zarówno wobec Poleszuków, jak Mazurów czy Ślązaków.

Rozbitcie dawnych więzi, nie tylko regionalnych, ale i społeczno-zawodowych, sprzyjało także akceptowaniu nowej władzy, nierzadko aktywnemu opowiedzeniu się po jej stronie. Nie znajdując oparcia w grupie, właściwych jej obyczajach, hierarchiach, tradycji itp., usiłowano zastąpić stare wartości nowymi. Takich światów, które odeszły w przeszłość, było

bardzo wiele, stanowiły one funkcję dokonywających się przeobrażeń rewolucyjnych. Załamaniu się dotychczasowych struktur nierządno towarzyszyła świadomość historycznej nieuchronności tego, co się stało, postępowego charakteru przełomu, jaki przeżywało społeczeństwo polskie.

Wyobcowanie wskutek zniszczenia dawnych więzi społecznych i ideologicznych wymagało tendencje do przewartościowań i znalezienia nowego systemu odniesień. Stąd już tylko krok do włączenia się w wielki proces odbudowy i przebudowy Polski, realizowany przez władzę ludową. Oczywiście na zburzenie starych struktur złożyło się wiele różnych czynników, ale niemałą rolę odgrywały migracje towarzyszące nowemu kształtowi terytorialnemu Polski.

IX. EKONOMICZNO-SPOŁECZNY ASPEKT NOWEGO KSZTAŁTU TERYTORIALNEGO A POSTAWY SPOŁECZNE

Ostatni problem, już tylko zasygnalizowany w największym skrócie, to znaczenie ekonomicznych następstw przesunięcia granic Polski w kierunku zachodnim dla kształtowania się świadomości społecznej. W przeciwieństwie do dwóch poprzednich, mieści się on w zasadzie bardziej w historii długich ciągów rozwojowych niż w dziejach pierwszych lat Polski Ludowej, kiedy dopiero zarysowały się elementy późniejszych procesów. Jest też szczególnie złożony, albowiem wpływ czynników ekonomicznych jest przede wszystkim pośredni, jeśli wyłączyć element korzyści materialnych, towarzyszących osiedleniu się na ziemiach zachodnich, doraźnych i długofalowych.

W okresie, którego studium to dotyczy, na pierwszy plan można wysunąć sprawę ziemi i integralnego związku między osadnictwem a reformą rolną, zmianą struktury agrarnej w skali całego kraju, likwidacją przeludnienia wsi. Inny zespół zagadnień wiązać się będzie z konsekwencjami społecznymi stanu uprzemysłowienia ziem zachodnich, urbanizacji, różnych elementów składających się na pojęcie krajobrazu kulturowego. Konsekwencje te będą obejmowały osiedlonych na tych terenach, ale w dalszej kolejności będą wpływały na procesy społeczne w całym kraju, stanowiąc czynnik współkształtujący nową świadomość.

ВЛИЯНИЕ НОВОЙ ТЕРРИТОРИАЛЬНОЙ МОДЕЛИ ПОЛЬШИ НА ФОРМИРОВАНИЕ ВЗГЛЯДОВ И ПОЗИЦИИ НАСЕЛЕНИЯ В ПЕРВЫЕ ГОДЫ НАРОДНОЙ ВЛАСТИ

(1944—1948)

В статье в общих чертах представлено влияние созданной после второй мировой войны новой территориальной формы польского государства на формирование отношения польского народа к народной власти. Связь между этими двумя явлениями представлена в контексте процесса развития современного польского народа. В статье рассматриваются такие проблемы, как вопрос восточной и западной границ в польской политической и общественной науке: влияние миграций населения, сопутствующих изменению границ на отно

шение к власти, а также значение экономических последствий расширения государственной территории на запад для общественного самосознания всего народа.

Наряду с рассмотрением названной проблематики представлены методологические трудности, какие влечет за собой изучение одной из главных проблем новейшей истории: взаимного воздействия власти и народа.

NEW POLAND'S FRONTIERS AND THE RELATIONSHIP BETWEEN PEOPLE
AND THE STATE (1944—1948)

The article analyses the interrelation between the formation of the Polish State within new frontiers after the Second World War and the shaping of the population's attitudes towards people's power. This relation has been presented in the context of the development of a modern Polish nation. The article raises such problems as the issue of eastern and western frontiers in the Polish political thinking, the effects of migration caused by the change of frontiers on the attitudes of people to the authorities, the influence of economic consequences ensuing from the shift of state boundaries to the west on social postures of people throughout the country.

The author writes also about methodical difficulties involved in the studies of on the crucial problems of the latest history: the interaction between the authorities and the people.